GAZETA

Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 155. — W Sobotę dnia 6. Lipca 1833.

Wiadomości zagraniczne.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 23. Czerwca.

Izba reprezentantów trwoni swój czas na sprzeczkach pełnych osobistości, które nazywa debatami nad adresem. A tak rozpoczął P. Pirson wczorajsze posiedzenie długą rozprawą, z przyczyny ucinków wymierzonych przeciw niemu przez Ministra sprawiedliwości. Nie chcąc wcale przyjmować ani pochwał, ani nagany Ministra, nazwał go przytém drugim van Maanen. Minister bronił siebie w równie rozwlekłéj mowie. Nareszcie przystąpiono do ukończenia obrad nad projektem do adresu; d. 24. m. b. rozpoczną się dyskusye nad pojedyńczemi paragrafami onego.

Na téméż posiedzeniu (dn. 22. m. b.) przy ogólnych obradach nad projektem do adresu oświadczył Pan Nothomb ze strony Ministrów względem ugody pod d. 21. Maja, iż Gabinet tego sobie życzy, żeby status quo pod podanemi warunkami się uwiecznił. — Na to Journal d'Anvers tak się odzywa: „Ow status quo zostawia nas w obawie tymczasowości, w konieczności zbrojnego położenia; pozbawia on nas związków z Renem i tamuje nasz handel z Holandyą i jéj osadami; nareszcie zostawia nas w ogólności w stanie niepewnym, sprzeciwiającym się rozwijaniu żywiołów naszéj szczęśliwości. Jeśli więc Ministeryum życzy, żeby się ten stan uwiecznił, staje się to zapewne z téj przyczyny, iż go być mieni najwyższym szczeblem dobrego mienia, którego dostąpić możemy."

Jutro Król JMść udaje się ztąd do Antwerpii.

Donoszą z Antwerpii pod dn. 21. m. b.: „Wczoraj nastąpił w Merxem w skutek zamieszek Oranżystów pojedynek na szable między oficerem marynarki Blancken i Oranżystą Coulmann. Pierwszy niebezpiecznie (wedle gazet holenderskich, śmiertelnie) raniony, ostatni natychmiast aresztowany został. (Gazety holend. donoszą, iż dwaj przebrani żandarmowie przybyli na miejsce walki, którzy wtenczas dopiero zrzucili z siebie swój obcy ubiór, kiedy wypadek pojedynku stał się niepomyślnym dla patryoty.) Zresztą wedle praw naszych, dotyczących się pojedynkowania, przyaresztowanie to żadnych nie może za sobą pociągnąć skutków.

Z dnia 27. Czerwca.

Na posiedzeniu onegdajszém pokłócili się między sobą Pan Gendebien i Minister spraw wewnętrznych, Rogier. Deputowany ten albowiem wyrzucał publicznie przyjacielowi Ministra, Panu Devaux, że nie uczęszcza na posiedzenia, ponieważ się dziennikarstwem

trudni i gazecie Independant artykułów dostarcza. Minister oburzony przez takowe ucinki, nazwał Pana Gendebien oszczercą, ten zaś ozięble odrzekł, że się z Ministrem gdzie indziéj rozmówi. Przyjaciele obydwóch wszelkiego naturalnie dokładali starania, aby rozgniewanych pojednać; ponieważ jednak wszystkie ich usiłowania były nadaremne, nastąpił wczoraj przed południem w dębinie Linthout między P. Gendebien i Ministrem Rogier pojedynek na pistolety. Strzelali do siebie na 40 kroków, ale tak, że każdy jeszcze na 15 kroków mógł awansować. Pan Rogier ledwo o kilka stóp posunąwszy się naprzód, wystrzelił i chybił. Pan Gendebien, nie używając korzyści awansu, strzelił z miejsca i trafił przeciwnika w prawy policzek. Pan Rogier upadł na ziemię, zerwał się jednak wnet i kazał sobie przez obecnego doktora, który rany téj nie osądził za niebezpieczną, kulę wydobyć z gęby. Pan de Renesse i Generał Niellon sekundowali Panu Gendebien, a Ministrowi Major Lochmanns i Pan de Behault. — Kuryer wieczorem jeszcze donosi, co następuje: „Nowe doniesienie, któreśmy odebrali o zranieniu Pana Rogier, potwierdzają to, czegośmy już udzielili. Kula, przeszedłszy przez prawy policzek, złamała jeden ząb i mogła być łatwo wydobytą. Lekarze jednozgodnie oświadczyli, że w ciągu 8 albo 10 dni ranę zupełnie wyleczyć można. Pana Rogier sprowadzono w pojeździe naprzód do Generała Niellon, a potém do Ministeryum spraw wewnętrznych. Pan Gendebien udał się w interesach prywatnych do Mons.“

Francya.

Z Paryża, dnia 25. Czerwca.

Wczoraj zrana udał się Sprawujący interesa Austryi, do Xcia Broglie. Słychać o nowych wiadomościach nadeszłych ze Wschodu, które Hr. Pozzo di Borgo spowodowały do uczynienia pewnych deklaracyi Posłom Dworów zagranicznych. Treść tych wiadomości stała się przyczyną do nieprzyjemnéj przemowy między Hr. Pozzo di Borgo i Xięciem Broglie.

Temps wczorajsza powiada: „Mówią wszędzie wiele o pożyczce greckiéj; tymczasem jednak układy względem niéj nie posunęły się jeszcze tak daleko jak mniemają. Rozumiemy przeciwnie, iż co się dotyczy tych dwóch trzecich, które Francya i Anglia gwarantowały, ten zostanie dołączony warunek, aby Rossya wprzódy z granic Państwa Ottomańskiego zupełnie ustąpiła.

W skutek mowy Pułkownika Bricqueville mianéj w Izbie Deputowanych, Pułkownik 52. pułku w Verdun, następujący wydał w koszarach rozkaz dzienny: „Wszystkie broszury drukowane, przesełane do podoficerow i żołnierzy, aby ich skłonić do niekarności, powinny być adjutantowi, odbywającemu wartę, dostawione. Kto posiada broszury, nie zawiadomiwszy o tém adjutanta, zostanie ukarany jednomiesięczném więzieniem.“

Messager dzisiejszy donosi: Poseł sardyński i Sprawujący interesa Austryi, mieli długą rozmowę z Xciem Broglie. Celem jéj było skłonić rząd francuzki do wydania wszystkich tych, którzy udział mieli w ostatnim spisku w Piemoncie. Obrady były bardzo żywe.

Kuryer Francuzki pisze, co następuje: „Wczoraj zrana dowiedział się Prefekt tutejszy, Hr. Bondy, obudziwszy się, że został z urzędu złożony; wszakże w kilka godzin potém, dymissyą jego odwołano. Jestto rzeczą powszechnie oddawna znajomą, że P. Bondy ani téj sprężystości, ani tych zdolności nie posiada, które do funkcyi jego są potrzebne. Ponieważ jednak przez dwa lata był Prefektem, nagłego oddalenia jego nie można brakowi uzdatnienia przypisywać, i nie wiemy wcale, ani dla czego go z urzędu złożyć, ani dla czego go znowu zatrzymać chciano; tyle tylko doniesiono nam, iż P. Bondy po długiéj rozmowie z Hr. Argout w Neuilly z taką powrócił miną na swój ratusz, iż łatwo można było wnioskować, że dymissya jego nie nastąpi tak rychło, jak mniemano.“ Dzisiejsey Dziennik Sporów donosi, że Hr. Bondy za urząd swój Prefekta departamentu Sekwany, sam podziękował i w osobie Deputowanego, Pana de Rambuteau otrzymał następcę. Monitor o tém wszystkiém dotychczas ani słowa nie wzmiankował.

Konstytucyonista donosi: „Ludzi, którzy około twierdz Charenton, l'Epine i St. Chaumont pracowali, rozpuszczono w sobotę wieczorem, a oficerowie inżynieryi, przewodniczeniem tych prac zatrudnieni, odebrali rozkaz udania się do Noisy, aby rozpoczęte tam oszańcowania polowe, daléj popierać.

Wczoraj zrana odbyła policya badanie w hotelu Choisseul, aby przyaresztować wygnanego z Francyi wychodzcę włoskiego Mazzini, głównego redaktora gazety Odmłodzone Włochy, o którym mniemano, że tu przebywa; znaleziono wszelako zamiast jego, lękliwego nauczyciela muzyki, Włocha tegoż samego nazwiska i żadnych innych papierów, jak tylko nóty Rossiniego. Gazety tutejsze zawierały przed kilku dniami pismo owego Mazzini, w którém on podpis nazwiska swego pod wyrokiem śmierci, wydanym przez tajny Trybunał przeciw Włochom Emilianiemu i Lazzareschiemu w Rhodez zamordowanym, za

fałszywy ogłasza i swój zamiar oświadcza, że Monitora, który wyrok ten z jego podpisem i podpisem niejakiegoś La Cecilia, do publicznéj podał wiadomości, przed sądem oskarzy o znieważenie. Journal de Paris na to pismo tak odpowiada: „Ważny akt, ogłoszony przez Monitora nie jako autentyczny oryginał wyroku, lecz tylko jako kopia, zostanie przez kompetentnych sędziów zbadany, a Pan Mazzini powinien się więc przed tymi usprawiedliwić. Co się jego pogróżek dotyczy, czekać będziemy, dopoki ich nie wypełni i nie przestanie ukrywać się (jak dotychczas robi), pisząc listy z miast, w których nie przebywa, n.p. z Genewy, albo przybierając obce nazwisko, n p. Strozzi. Autentyczności wyroku śmierci, dowodzi tylko wykonanie onego t. j. zamordowanie osób w nim na śmierć skazanych. Sądy śledzić będą istności pisma i uczynku; do tych więc niech się uda P. Mazzini."— Podobnie protestował la Cecilia przeciw podpisowi imienia swego pod wyrokiem śmierci; rząd kazał go z Marsylii, gdzie dotąd się krzątał, przenieść do Leches.

Z dnia 26. Czerwca.

Dzisiejszy Monitor zawiera w części urzędowéj postanowienie Królewskie, mianujące Hr. Rambuteau Prefektem departamentu Sekwany w miejsce powołanego do innéj służby Hr. Bondy. W części nieurzędowéj donosi tenże Monitor, że Hr. Bondy otrzymał W. Krzyż oficerski, a Baron Schonen krzyż Komandorski orderu legi honorowéj, i że w miejsce ostatniego P. Boutarel mianowany Pułkownikiem 9tego legionu tutejszéj gwardyi narodowéj.

Niektóre gazety wynurzają zadziwienie swoje, że dzisiaj, w sześć dni po tém, jeszcze nie nadeszły żadne wiadomości z Madrytu o zagajoném tam dnia 20. m. b. zgromadzeniu Kortezów.

Anglia.

Z Londynu, dnia 21. Czerwca.

Kuryer podając w wczorajszym numerze budżet dochodów i rozchodów roku d. 5. Stycznia (1833.) się kończącego, taki o nim zamieścił rozkład:

Dochody.

Z ceł wchodowych i wychodowych	36,411,482	funt. st.
" stęplów	7,119,892	"
" stałych podatków	5,333,686	"
" poczt	2,175,291	"
" gruntów korony	359,524	"
Rozmaite	289,945	"
	51,686,820	funt. st.

Rozchody:

Za pobieranie stałych i niestałych dochodów	2,986,518	funt. st.
Na prowizyą od długu narodowego	28,351,352	"
" listę cywilną, utrzymanie domu Królewskiego, pensye	1,564,713	"
" utrzymanie sądownictwa	989,476	"
" wydział zagraniczny	330,439	"
" siłę zbrojną morską i lądową	13,440,804	"
" budowle publiczne	1,645,040	"
Rozmaite	1,076,771	"
Summa	50,385,113	funt. st.

Rozmaite wiadomości.

Sławny nasz ziomek Niemcewicz przebywa obecnie w Glasgowie w Szkocyi, gdzie się stara między damami zawiązać towarzystwo dla wychowania dzieci polskich.

Od d. 6. z. m. ustanowioną została komunikacya między Nauplią a Tryestem za pomocą statków parowych.

St. Symoniści francuzcy puścili teraz w obieg monetę własnego stępla. Równa się ona co do wielkości ze sztukami 10 sous; z jednéj strony nosi wyobrażenie ojca Enfantin, z dewizą: *maximus!* ze strony zaś odwrotnéj gwiazdę z napisem: *non plus ultra!*

Podczas wyboru na członka Kongresu w Wajne, w Pensylwanii, nie wiedział lud za kim głosować, gdy pewien stary oficer z czasów wojny rewolucyjnéj stanął na pniu drzewa i odezwał się z następującą przemową: „Niech was licho porwie głupcy, kiedyście się tutaj zeszli, a nie wiecie kogo obrać na Kongres. Mnie obierzcie; mam bez tego interesa w Pensylwanii, a nie mam na podróż pieniędzy. Gdy mnie obierzecie, wasze i moje interesa będę mógł w jednym czasie wykonać; a nie obierzecie mię, to idźcie do dyabła!" Ta jędrna przemowa tyle skutkowała, że go jednomyślnie obrano.

Występek dwużeństwa często się zdarza, lecz przykład żony dwóch mężów daleko jest rzadszym. Ostatniemi czasy sąd kryminalny paryzki sądził sprawę niejakiéj Thouvenin, kobiety prostego stanu, któréj dwaj mężowie: jeden ogrodnik, drugi mularz, byli obecni na sessyi i zdawali się być w ścisłéj z sobą zażyłości. Przysądzono żonę pierwszemu mężowi, ogrodnikowi; lecz ten powstał i oświadczył,

że jéj nie weźmie. Przysięgli uznali ją winną występku, lecz z okolicznościami zmniejszającemi winę, i sąd skazał ją na 5 lat więzienia.

Wieś obłąkanych w Belgii.

Wieś Gheel w prowincyi Antwerpii, ma ludności 7,000 dusz. W téj wsi znajduje się tak wielka ilość obłąkanych, że co krok prawie na którego z nich natrafiamy. Od lat niepamiętnych nic się w tym względzie nie zmieniło. Lecz nie mieszkańcy to mają pomieszanie zmysłów, ale raczéj obce bawiące u nich osoby, poséłane tutaj ze wszystkich części Niderlandów. Zdaje się, że w dawnych czasach musiał tu być dom obłąkanych, który już dawno nie istnieje; kiedy zaś ten przez jaki może niewiadomy przypadek zniszczony został, chorych tymczasem oddano zapewne do włościan, co tak im dobrze posłużyło, że odtąd zwyczaj ten uznano za najlepszy środek do wyzdrowienia obłąkanych i ciągle go używają. Chorzy ci zatrudniani bywają podług sił i wieku swojego, lecz nie zmuszają ich nigdy do roboty. Sami częstokroć obierają sobie zatrudnienie, które mocny ruch im nadaje, a przeto jest nader zbawienne. Swoboda, w któréj żyją, czyste powietrze, jakiém oddychają, ich zatrudnienia, w których wielkie upodobanie znajdują, a przedewszystkiém ich spokojny niezasępiony niczém sposób życia, wszystko to porządkuje powoli obłąkane zmysły tych nieszczęśliwych, co przez los smutny, zmartwienia, dolegliwości i przez inne podobne przyczyny przyprowadzeni zostali do tego opłakania godnego stanu. Bruxella, Antwerpia i wiele miast innych zamiast zamykania obłąkanych swoich po szpitalach, gdzie jeszcze pomnaża się drażliwość i pomieszanie ich zmysłów, poséłają tychże do Gheel. Sprawiają chorym odzież i płacą od nich dziewięćdziesiąt złotych za wikt i pomieszkanie. Gdy chory przybywa do Gheel, prowadzą go zaraz do domu koło kościoła będącego, gdzie ksiądz z nim się modli i udziela mu pociech religii. Poczém oddają go do którego z włościan, a lubo nie wielka jest płaca od chorych, włościanie jednak mają dobre o nich staranie i troskliwie ich pilnują. Należący do rodzin majętniejszych u najbogatszych mieszczeni bywają. Mają oni tam zupełną wolność robienia, co się im podoba. Wszyscy niemal uprawiają rolę z gospodarzami swoimi, trudnią się ogrodnictwem, lub domowemi zajmują się pracami. Nie wdając się w rozbiór, jaki skutek wywiera na umysł skołatany zamykanie, surowość, lub przemoc, któremi tych nieszczęśliwych ludzi dręczą w zwyczajnych zakładach, gdzie częstokroć ani zdrowego powietrza, ani żadnego ruchu nie mają, ograniczamy się tu na tém jedynie zapewnieniu, że chorzy tego rodzaju w sposobie, jak z nimi postępują mieszkańcy włości Gheel, znajdują wszelkie przyzwoite względy, jakich stan ich wymaga. Przeto wielu z nich przychodzi w krótkim czasie do zdrowia, mimo tego, że nie używają na nich żadnego z owych gwałtownych środków, które częstokroć bez najmniejszego skutku pozostają.

(Rozm. Lwowsk.)

OBWIESZCZENIE.

Stósownie do instrukcyi względem naboru ludzi do kompletowania wojska, z dnia 13. Kwietnia 1825. ogłoszonéj Dziennikiem Urzędowym Nr. 25. r. 1825., wzywa się wszystkich młodych ludzi, którzy się w czasie od 1. Stycznia 1809. aż do 31. Grudnia 1813. urodzili, również tych, którzy wiek ten przeżyli, ale jeszcze nigdy przed Kommissyą Kantonową nie stawili się, a w mieście tutejszém pomieszkanie swoje mają, lub się tutaj jako czeladnicy, uczniowie, albo rzemieślnicy, znajdują, lub też w innym podobnym stósunku żyją, ażeby się końcem umieszczenia ich w tabellę naboru wojskowego, natychmiast u Kommissarza policyi swego cyrkułowego, osobiście meldowali.

W miejscu tych młodych ludzi, którzy się tu urodzili, albo tutaj mieszkają, lecz w tym czasie nie są przytomni, obowiązani są rodzice lub opiekunowie stawić się i potrzebne o nich zrobić doniesienie.

Wszyscy ci, którzy wezwaniu niniejszemu zadosyć nie uczynią, albo też względem których z strony ich krewnych meldowanie zaniedbaném zostanie, a którzy następnie z zaniedbania tego dostatecznie uniewinnić się nie potrafią; utracą przez to prawo do wszelkich reklamacyi, i w razie zdatności, bez żadnego względu poprzednio, do służby wojskowéj pociągnieni będą.

Przytém Dyrektoryum podpisane zwraca uwagę na postanowienie względem uczynić się mogących reklamacyi z załączeniem potrzebnych dowodów przy odbyciu Kommissyi Kantonowéj (ogłoszone Dziennikiem Urzędowym r. 1822. Nro. 28. str. 249), iż P. S. Królewska Kommissya Departamentowa naboru, takie tylko reklamacye przyjmować będzie, które od Kommissyi Kantonowéj Powiatowéj uczynione zostały.

Poznań, dnia 3. Lipca 1833.

Królewskie Dyrektoryum Policyi miasta i powiatu Poznań.